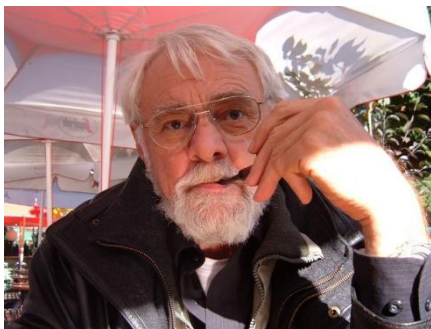


## Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

## Jak nie sierpem, to młotem...

*I to, co zrobił Putin, można było się spodziewać. Impas energetyczny wstrząsnął nie tylko Europą, ale prawie całym już światem. Był Stalin, Hitler, teraz Putin. Obyś żył w ciekawych czasach, tymczasem rosyjskie imperium zła nie od dziś, lecz od wieków. Co tylko my znamy najlepiej z naszej burzliwej historii, czyni seryjną odbudowę potęgi Rosji jako wielkiego imperium zła. To nasz śp. Prezydent Lech Kaczyński wykazał się intuicją, formułując słynne zdanie w swoim wystąpieniu przed laty w Tbilisi.*

### Kazimierz Iwosse

W postępowaniu Putina jest metoda; zagłodzić świat i odciąć go od paliw. Ciekawe, czy wcześniej przestudiował Hitlera, planując obudzenie się Rosji z pokojowej drzemki, zrobić swoje ze światem, a potem, za przykładem Niemiec, Rosja rozkwitnie jak to było z Niemcami po wojnie. I w tym szaleństwie taka jest właśnie metoda nowego cara.

To, co dzieje się od ponad 200 dni na Ukrainie jest tego dowodem. Jak nie sierpem, to młotem. Uderzenie młotem w energetyczne zasoby: ropa, gaz, rozpala obecnie niezwykle emocje w wielu krajach uzależnionych dotąd od Rosji. Sytuacje tego kryzysu wszyskiego już we wszystkim przewidział grubo wcześniej Ryszard Kapuściński w książce pt. „Szachinszach” (wydana w 2008 roku w serii Biblioteki „Gazety Wyborczej”). Wcześniej to „Kultura” od lipca 1979 roku zaczęła druk książki, która pierwotnie nosiła tytuł: „Szachinszacha”.

Ale do rzeczy, otóż to właśnie Kapuściński jakby przewidział taką światową sytuację, pisząc choćby o takim produkcie pochodnym od ropy, jakim jest nafta. Oto co pisał: „Nafta rozpala niezwykle emocje i namiętności, ponieważ nafta jest przede wszystkim wielką pokusą. Jest pokusą łatwych i olbrzymich pieniędzy, bogactwa i siły, fortuny i potęgi. Jest to brudna i cuchnąca ciecz, która ochoczo tryska w górę, a potem opada na ziemię w postaci

szeszczącego deszczu pieniędzy. Ktoś, kto odkrył i posiadał źródło ropy, czuje się tak, jakby po długiej wędrówce w podziemiach napotkał nagle skarbiec królewski. Nie tylko stał się bogaczem, ale nawiedza go nieco mistyczne przekonanie, że jakaś wyższa siła spojrziała na niego łaskawym okiem, że szczerobliwie wyniosła go ponad innych i obrała swoim faworytem. Zachowało się wiele fotografii, na których utrwalona jest chwila, kiedy z szybu następuje pierwszy wytrysk ropy: ludzie skaczą z radości, padają sobie w objęcia, płaczą. Trudno by tu sobie wyobrazić robotnika, który wpada w euforię po wkręcaniu kolejnej śrubki na taśmie montażowej lub chłopca, który skacze z radości, idąc za pługiem. Bo też ropa daje złudzenie życia zupełnie odmiennego, życia bez wysiłku, życia za darmo. Ropa jest surowcem, który zatruwa myśli, mąci wzrok, demoralizuje. Ludzie z biednego kraju chodzą i rozmyślają: Boże, żebyśmy mieli ropę! Myśl o nafcie doskonale wyraża odwieczne ludzkie marzenie o bogactwie osiągniętym przez szczęśliwy przypadek, przez łut szczęścia, a nie drogą wysiłku, potu, męki, katorgi. W tym sensie ropa jest bajką i jak każda bajka – jest kłamstwem. Ropa napełnia człowieka taką pychą, iż zaczyna wierzyć, że może łatwo zburzyć tak oporną i niustępliwą kategorię, jaką jest czas. Mając ropę – mawiał pewien szach – w ciągu jednego pokolenia stworzę drugą Amerykę! Nie stworzył.



Rys. Kazimierz Iwosse

Ropa jest silna, ale ma też słabe strony – nie zastępuje myślenia, nie zastępuje mądrości. Jedną kuszącą zaletą ropy, która najbardziej pociąga panujących, jest to, że ropa umacnia władzę. Ropa daje wielkie zyski, ale pracuje przy niej niewielu ludzi. Ropa jest społecznie mało kłopotliwa, bo nie wytwarza licznego proletariatu, ani licznej burżuazji, a więc rząd nie musi z nikim dzielić się dochodami i może nimi swobodnie dysponować wedle własnych pomysłów i chęci. Spójrzmy na ministrów krajów naftowych – jak wysoko unoszą głowy, jakie mają poczucie siły. To energetyczni lordowie, którzy zdecydowali, czy jutro będziemy jeździć samochodem, czy chodzić piechotą. Ile wigoru, ile blasku i znaczenia dodało to nowe bogactwo choćby islamowi, który przeżywa okres nowej ekspansji, zdobywając ciągle nowe tłumy wiernych...”

Nic dodać, nic ująć. Nie wiadomo, czy

Putin czytał Kapuścińskiego, pewnie nie. Mając zasoby ropy i gazu, stał się totalitarystą, zaś putinowska Rosja narodem zbrodniczym. Czy doprowadzi cały ten nasz świat w stan trzeciej wojny światowej? Jest się nad czym zamyślić w te jesienne dni...



## Barbara Tylman

### Od i do (listy pisane po rozstaniu)

Wciąż powtarzałem, że nigdy nie pozwolę ci odejść. Nawet gdyby ktoś z ciebie chciał zrobić księżniczkę nie zgodziłbym się za żadne skarby świata. Lubiełem to twoje pocieszne dreptanie pomiędzy kuchnią a łazienką.

W milczeniu przyjmowałem narzekanie kiedy na długo znikalem z domu. W końcu miałem prawo mieć jakieś swoje hobby. Potem dla zgody już w progu oddawałem złowione trofeum. Jednak to ja ciebie zostawiłem na czas niepewny.

Wcześniej nie myślałeś że to nastąpi tak prędko. Ze nie zdążyłeś się pożegnać. Przytulić. Zresztą za często nie okazywałeś czułości. W twojej naturze nie było miejsca na wylewność. Już w dzieciństwie miałaś to ograniczone. Drzemiące w tobie ciepło ukryłaś później pod ciężarem munduru. Było ci w nim całkiem do twarzy.

Nie widziałeś moich łez kiedy codziennie stawałam przy szpitalnym łóżku. Nie widziałeś mej twarzy zmienionej boleścią w obawie przed rozstaniem na zawsze. Gdy pochylona słuchałam krótkiego oddechu nie mogłaś mnie objąć. Uspokoić. Za głośno pracowała aparatura a w twojej głowie panował zamęt. Odchodziłeś bez bólu a mnie pękło serce.

Bardzo mi żal że nie mogę ci pomóc przy wymianie uszczelek i dokręcaniu śrubek. Domyślałem się że doskonale radzisz sobie sama. Nie nudzisz się i nie zanudzasz innych. Nie mam tylko pewności czy masz komu jak mnie czytać swoje nowe wiersze. Czy masz kogo upominać za palenie papierosów i głośne nocne chrapanie. Zresztą teraz to bez znaczenia.

Tutaj gdzie jestem jest mi dobrze. Przecież są tu twoi rodzice.

